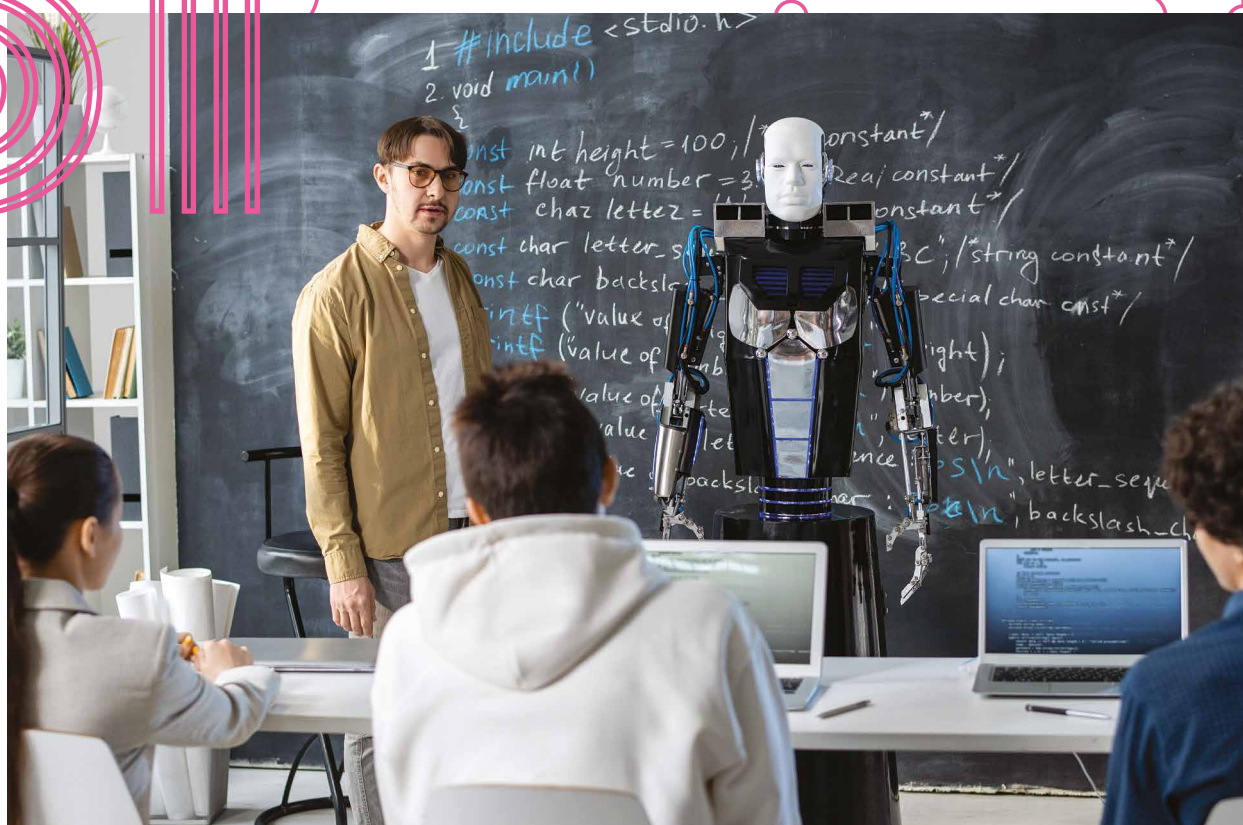
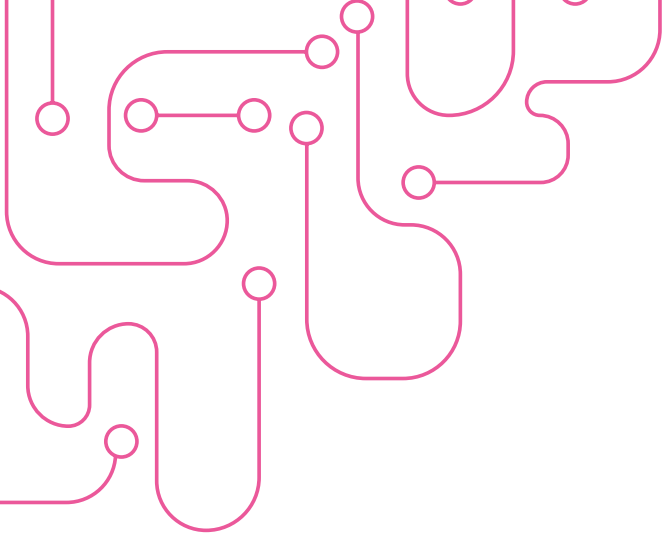



Obsługa pieców w warunkach szkodliwych dla zdrowia, praca z niebezpiecznymi maszynami, przenoszenie ciężkich produktów w magazynie... W wykonywaniu niektórych czynności urządzenia sterowane sztuczną inteligencją powinny nas zastąpić niemal bezdyskusyjnie. Trudniej będzie nam się przyzwyczaić do podróżowania autobusami bez kierowców, choć autonomiczne pojazdy stopniowo są już wprowadzane do transportu publicznego. Przyspieszenie rozwoju dużych modeli językowych – z głośnym ChatGPT na czele – spowodowało natomiast znaczne ożywienie dyskusji na temat roli narzędzi SI w nauczaniu uniwersyteckim. Wszyscy zgadzają się co do jednego: na naszych oczach radykalnie zmienia się model kształcenia akademickiego, jakie znaliśmy do tej pory.



W SALI WYKŁADOWEJ



 Tomek Grząślewicz

 dr hab. Agnieszka Nowak-Brzezińska, prof. UŚ
Instytut Informatyki
Wydział Nauk Ścisłych i Technicznych, Uniwersytet Śląski
agnieszka.nowak-brzezinska@us.edu.pl

Dr hab. Agnieszka Nowak-Brzezińska, prof. UŚ z Wydziału Nauk Ścisłych i Technicznych Uniwersytetu Śląskiego wysoko ceni możliwość zautomatyzowania części swojej pracy za pomocą ChatuGPT. Po zaprojektowaniu i wprowadzeniu odpowiedniego zakresu materiału narzędzie jest w stanie w ułamku sekundy wygenerować kilka zestawów unikalnych pytań do testu, konspekt do zajęć, wskazówki do efektywnego nauczania, raport czy propozycje ocen końcowych. Choć trzeba je następnie zweryfikować, oszczędność czasu i tak jest znaczna. SI posiada też wiele innych zalet.

– Powstają platformy, na których nauczyciele mogą obserwować postępy uczniów – opowiada prof. Nowak-Brzezińska. – Jeżeli mam grupę 25 studentów, dokładna kontrola wszystkich efektów ich prac jest zadaniem niezwykle trudnym i często niemożliwym do realizacji. Narzędzie natomiast potrafi wychwycić, że w ciągu tygodnia znacząco zmienił się styl wypowiedzi pisemnej danej osoby, a jej słownictwo nagle stało się wyjątkowo rozbudowane.

SI radzi sobie też z innymi ograniczeniami „czynnika ludzkiego”. W przeciwieństwie do nauczyciela akademickiego zarówno w pierwszej, jak i w czterdziestej szóstej godzinie pracy będzie działać w sposób równie efektywny. Jest dostępna 24 godziny na dobę, bez konieczności umawiania się z wykładowcą. Zapewnia komfort emocjonalny, gdy uczeń poniesie porażkę edukacyjną. Ocenia wykonany przez niego projekt dokładnie w taki sam sposób jak dzieło jego kolegów z grupy. Oferuje dodatkowe zadania, rozbudowaną informację zwrotną oraz wiele opcji w zakresie indywidualizacji nauki. Badaczka z Uniwersytetu Śląskiego kładzie nacisk na ten ostatni aspekt, podkreślając, że współczesna edukacja jest mocno nastawiona na profilowanie.

– Tradycyjne metody nauczania opierają się na jednolitym podejściu do wszystkich uczniów. Dziś coraz większą uwagę zwraca się na personalizację edukacji, czyli dostosowanie procesu nauczania do indywidualnych potrzeb i umiejętności każdego ucznia. Sztuczna inteligencja dostarcza spersonalizowane doświadczenie edukacyjne, dopasowane do różnych stylów uczenia się. Należy przy tym pamiętać, że narzędzia SI mają charakter uzupełniający, a nie zastępujący interakcję z nauczycielem czy innymi uczniami.

Warto zwrócić uwagę na kwestię dostępności materiałów edukacyjnych. Nauczyciel, który nagrał wykład na YouTube, może dołożyć do niego automatycznie wygenerowane napisy dla osób niesłyszących. Ma też szansę dotrzeć do odbiorców na całym świecie dzięki tłumaczeniu na jeden z kilkudziesięciu języków świata, które oferuje ChatGPT.

Podobnie jak w przypadku innych nowości wokół sztucznej inteligencji pojawia się wiele pytań i wątpliwości. W środowiskach akademickich trwa dyskusja, czy należy korzystać z narzędzi SI przy pisaniu artykułów naukowych. A jeżeli tak, to w jakim stopniu i czy wspomniany wcześniej ChatGPT powinien być w takim przypadku traktowany jako współautor tekstu? Niezależnie od odpowiedzi na to pytanie, naukowczyni przypomina, że ostatnie zdanie w dalszym ciągu należy do nas.

– W kwestiach ważnych dla naszego życia i postępowania powinien decydować człowiek. Sztuczna inteligencja przygotowuje umowę, ale prawnik musi ją zweryfikować. Sporządzi wniosek kredytowy, ale bankowiec musi go sprawdzić. Podobnie jest w przypadku uczelni: należy uświadamiać studentom, że narzędzie SI przybliży ich do rozwiązania, ale nadal nie jest doskonałe i nie może zastąpić specjalisty – wykładowcy.

Sto lat temu nauczyciel był często jedynym źródłem wiedzy dla swoich uczniów. Obecnie studenci zdobywają wiedzę na wiele różnych sposobów, w tym za pomocą narzędzi sztucznej inteligencji. Łatwo mogą też zweryfikować informacje, które otrzymują na zajęciach. Nie ma żadnej możliwości, aby to powstrzymać lub tego zabronić. Żeby zachować autorytet, nauczyciel musi zatem wykazać się postępowością i być otwarty na zmianę w sposobie myślenia o edukacji, która dzieje się tu i teraz.

– W innym przypadku jedynym autorytetem może stać się influencer z YouTube, który często przekazuje wiedzę w sposób bardziej przystępny i atrakcyjny niż tradycyjny nauczyciel – ostrzega na koniec prof. Nowak-Brzezińska. – Polska jest dobrze wyposażona w technologie cyfrowe, jeżeli jednak chodzi o wykorzystanie sztucznej inteligencji w kształceniu, mamy jeszcze wiele do zrobienia.



Fot. pressmaster – Freepik.com